

Stan wojenny i prawicowi poplecznicy Jaruzelskiego

Jarosław Urbański

12 grudnia 2011

30. rocznica wprowadzenia stanu wojennego przez komunistyczny reżim, posłuży - w tym roku ze szczególną siłą - jako pretekst dla nacjonalistycznej i skrajnie prawicowej propagandy.

Jednak zimą przełomu 1981 i 1982 roku rządowe siły bezpieczeństwa i wojsko nie strzeły do ludzi przekonane, że mierzą w patriotów czy Polaków. Strzelano do robotników i „wichrzycieli”, a wielu protagonistów dzisiejszego skrajnie nacjonalistycznego i prawicowego ruchu w Polsce, poparła reżim Jaruzelskiego i kolaborowała z nim.

Zamach Jaruzelskiego faktycznie poparli m.in. Giertychowie: Jędrzej Giertych i Maciej Giertych. Ten ostatni był w latach 1986-1989 członkiem proreżimowej Rady Konsultacyjnej, którą bojkutowała podziemna solidarnościowa opozycja. Część opozycji, szczególnie związaną z KOR (Komitet Obrony Robotników), Giertychowie atakowali za „służącą nie-polskim interesom”. Maciej Giertych cieszył się także poparciem i zaufaniem hierarchii kościelnej, zwłaszcza jej najbardziej legalistycznego, ugodowego wobec komunistów i zachowawczego skrzydła.

Po 1989 roku Maciej Giertych zdołał jeszcze z ramienia Ligi Polskich Rodzin (LPR) zdobyć mandat eurodeputowanego i wsławić się m.in. ciepłymi słowami w stosunku do mordercy i byłego dyktatora Chile, Augusto Pinocheta. Jego syn, Roman Giertych, twórca i były prezes Młodzieży Wszechpolskiej, dochrapał się – jak już dobrze pamiętamy – stanowiska wicepremiera w prawicowym rządzie Kazimierza Marcinkiewicza oraz Jarosława Kaczyńskiego. Marcinkiewicz był jednym z założycieli ZChNu (Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe), z którym na początku lat 90. współpracowało inne nacjonalistyczne ugrupowanie Narodowe Odrodzenie Polski. Wszystkim im zasadniczo współpraca z klanem Giertychów nie przeszkadzała.

Z reżimem komunistycznym kolaborował również Bolesław Piasecki, twórca przedwojennego ONR (Obóz Narodowo-Radykalny). Piasecki wprawdzie zmarł w 1979 roku, ale założone przez niego Stowarzyszenie PAX, grupujące spadkobierców polskiej antysemitkiej tradycji nacjonalistycznej, które działało legalnie od powojnia, wspierało Jaruzelskiego i ostatecznie zaakceptowało wyprowadzenie przeciw robotnikom czołgów na ulice 13 grudnia 1981 roku.

Również stanowisko Kościoła katolickiego wobec wprowadzenia stanu wojennego było chwiejne. Już wcześniej kardynał Stefan Wyszyński zaskoczony falą strajków z lata 1980 r., nawoływał do nieulegania emocjom i zachowania spokoju, co często odbierano jako zdradę. Politykę tę kontynuował także kardynał Glemp. Sytuację tak naprawdę ratowali szeregowi księża, którzy często się angażowali i wspierali ruch opozycyjny, w tym działaczy związkowych ze Solidarności.

Hierarchia katolicka bała się robotniczego radykalizmu. Była zatem skłonna w swoim interesie pertraktować z reżimem, nie oglądając się na zdanie liderów podziemnej Solidarności. Nie jest też tajemnicą, że władze kościelne zabiegały u władz komunistycznych o wypuszczenie „swoich” ludzi z internowania, stąd wielu katolickich, prawicowych działaczy opuściła więzienia nierzadko dużo wcześniej niż ich „świeccy” koledzy i koleżanki spod celi.

Także na Zachodzie, wbrew temu co się obiegowo sądzi, prawicowe i konserwatywne środowiska przyjęły stan wojenny zachowując stanowisko neutralne, a nawet popierając Jaruzelskiego. „Wall Street Journal”, gazeta światowej finansjery, skwitowała wprowadzenie stanu wojennego opinią, że władze wojskowe są lepszym gwarantem spłaty przez Polskę długów wobec prywatnych banków, niż ewentualnie rewolucyjny rząd Solidarności. Wprawdzie prawicowe rządy prezydenta Ronald Reagan i Margaret Thatcher ostatecznie skrytykowały działania władz polskich, ale było to bardziej wyrazem geopolitycznej gry, niż troski o przyszłość polskiego społeczeństwa. Ostatecznie strzały w kopalni Wujek nie zatrzymały importu przez Wielką Brytanię polskiego (sprzedawanego po dumpingowych cenach) węgla, dzięki któremu Thatcher udało się złamać opór strajkujących brytyjskich górników.

Faktycznie też po wprowadzeniu stanu wojennego, w pierwszej połowie lat 80., zdecydowaną większość pomocy dla walczących ugrupowań i podziemnej Solidarności, skierowali do Polski działacze lewicowych i związkowych środowisk z Europy Zachodniej. Prawica do pomocy zrewoltowanym robotnikom się nie kwapiła.

Nie chcę przez to powiedzieć, iż osoby o prawicowych poglądach nie angażowały się w działalność podziemną i nie ponosiły przez to konsekwencji. Jednak większość z nich, nie chciała mieć nic wspólnego z środowiskami jawnie głoszącymi swoją niechęć do związków zawodowych, robotników i zawsze niezmiennie do Żydów. W istocie rzeczy, zarówno po wprowadzeniu stanu wojennego, a zwłaszcza w połowie lat 80., kiedy Solidarność została rozbita, skrajnie prawicowe, konserwatywne środowiska, nie prowadziły żadnej walki. Tchórzliwie pochowały się w kościelnych salkach, wychwalając swoje starania o zachowanie duchowej i intelektualnej substancji narodowej i czekając politycznej okazji, na przejęcie władzy. Uchodzące za prawicowe środowiska Solidarności Walczącej czy Federacji Młodzieży Walczącej, był w większości zróżnicowane ideologicznie i współpracowały z ruchami lewicowej opozycji, w tym anarchistycznymi (jak Ruch Społeczeństwa Alternatywnego czy Wolność i Pokój). W istocie reprezentowały one często tzw. nurt niepodległościowy, nawiązujący do tradycji piłsudczykowskich. Dobrym przykładem jest Kornel Morawiecki, legendarny lider Solidarności Walczącej, który niedawno gościł na wrocławskiej konferencji dotyczącej... przyszłości polskiej lewicy.

Pamiętam te czasy dobrze. Działalem po wprowadzeniu stanu wojennego. Wielu moich przyjaciół, z którymi do dziś utrzymuję kontakty, siedziało w komunistycznych więzieniach: za działalność Radia Solidarność, za druk i kolportaż ulotek, za udział w manifestacjach, za odmowę służby wojskowej itd. Irytuje mnie, jak pan Jarosław Kaczyński, „jadąc” na solidarnościowym zaangażowaniu swojego zmarłego brata, bo sam wielkim działaczem nie był, wykorzystuje stan wojenny dla swoich bieżących interesów politycznych, starając się podtrzymać rozpadającą się partię. Żenują mnie te wszystkie wyreżyserowane oficjalne obchody, w których na pierwsze miejsce wybijają się ci, którzy przyłożyli rękę do wielomilionowego bezrobocia, zniszczenia związków zawodowych i powstania głębokich nierówności społecznych.

Szczególnie natomiast śmieszy mnie, jak spadkobiercy ideologii pokroju tej, reprezentowanej przez kolaboranta Piaseckiego (spod znaku ONR, NOP, MW i im pokrewni), wołają

coś o biciu hołoty „sierpem i młotem”. Jedźcie to wykrzyczeć do Kórnik, pod dom Giertychów, „ojców założycieli” Młodzieży Wszechpolskiej i Marszu Niepodległości.

Wszystkim natomiast którzy chcą poczuć atmosferę z tamtego okresu dedykuje ten utwór i film:

<http://www.youtube.com/watch?v=yu3m1NE6NP8>

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Jarosław Urbański
Stan wojenny i prawicowi poplecznicy Jaruzelskiego
12 grudnia 2011

cia.media.pl

pl.anarchistlibraries.net